

JAN ZIELIŃSKI

## JEZUS ZA KAEMEM. GLOSSA Z POGRANICZA LITERATURY, TEOLOGII I HISTORII SZTUKI

W drukowanym w niniejszym numerze „CL” (w opracowaniu Magdaleny Chabier) szkicu Jerzego Stempowskiego o *Soli ziemi* Józefa Wittlina znalazło się zdanie: „Pewien zapalczywy pastor w znakomitym kazaniu *Jesus am MG* usiłował nawet wskazać, że Jezus gdyby żył dziś, byłby żołnierzem w niemieckiej kompanii KM”. Skróty, niemiecki MG i polski KM, oznaczają jedno i to samo: *Maschinengewehr*, karabin maszynowy, potocznie „kaem”. Cóż to jednak za pastor głosił kazania pod tak prowokacyjnym tytułem? Przy bliższym wejrzeniu okazuje się, że wątek ten pojawiał się u wielu, głównie w czasie I wojny światowej w... neutralnej Szwajcarii.

Pierwszy był bodaj pastor Albert Schädelin (1879–1961), przez cztery dziesięciolecia – od 1911 do 1952 – proboszcz berneńskiej katedry (Münster). W niedzielę 18 października 1914 roku wygłosił o kazanie na temat fragmentu Ewangelii św. Łukasza (Łk 14, 28–33), w którym użył, polemicznie, skojarzenia Jezusa z pistoletem. Rozważając zawarte w Ewangelii stwierdzenie o wyrzeczeniu się (po niemiecku: *absagen*, co znaczy też „odmówić”) wszystkiego, co się posiada, jako warunku bycia uczniem Jezusa, pastor stwierdził: „Tak Jezus rozumiał to słowo, nie jako groźbę, ale jako przyjazne napomnienie, przy tym jasne i zdecydowane. Nie jest On jakimś niemiłosiernym sekciar-

skim kaznodzieją, który przystawia nam do piersi Ewangelię niczym pistolet”<sup>1</sup>.

Kazanie to (wydrukowane następnie pod pacyfistycznym tytułem *Dona pacem*) wywołało burzę – niektórzy oburzeni berneńscy wychodzili z katedry przed końcem nabożeństwa. W prasie pojawiły się (anonimowe) listy, protestujące przeciwko „nazywaniu służby wojskowej służbą bałwanowi”<sup>2</sup>. Pastor w swej polemice zapowiadał rychły druk kazania, by każdy mógł się przekonać o jego treści, wskazywał też, że powinno ono być traktowane jako „fragment większego kontekstu duchowego”<sup>3</sup>.

W ramach tego właśnie kontekstu duchowego warto przywołać nieco późniejsze kazanie pastora Schädolina na temat fragmentu Ewangelii św. Mateusza (Mt 5, 38–42), które następnie opublikował pod tytułem przeciwstawiającym Ewangelię przemocy (*Evangelium und Gewalt*).

Kazanie zaczęło się od spekulacji, jak na obecną zawieruchę zareagowałby Lew Tołstoj.

Rozważywszy rozmaite postawy, okazawszy zrozumienie choćby dla uczniów Nietzschego, widzących sens swego życia w woli mocy, czy dla tych szlachetnych jednostek, co z rozdartą duszą biorą udział w wojnie, odczuwając rozziw między światem Jezusa a światem ziemskim, pastor Schädlin ostro protestuje przeciw łączeniu i mieszanii chrześcijaństwa ze starogermańskim pogaństwem, a sprzeciw swój ujmuje w poetycką formułę: „krzyż i wojna, Ewangelia i przemoc nie rymują się na wieki wieków”<sup>4</sup>. Amen. Konkluzja kazania pastora Schädlina sprowadza się do przekonania, że Tołstoj na obecną wojnę zareagowałby głośnym powtórzeniem słów swego Mistrza o wyrzuceniu się odwetu i o nadstawianiu drugiego policzka.

<sup>1</sup> Albert Schädlin, *Dona pacem. Predigt vom 18. Oktober 1914*, Bern 1914, s. 10. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia z języków obcych pochodzą od autora artykułu.

<sup>2</sup> *Eine merkwürdige Predigt*, „Intelligenzblatt der Stadt Bern”, 24 X 1914. List, opatrzony tu tytułem *Osobliwe kazanie*, ukazał się najpierw na łamach „Schweizer Bauer”.

<sup>3</sup> [Albert Schädlin], *Erwiderung*, „Intelligenzblatt der Stadt Bern”, 28 X 1914.

<sup>4</sup> Ten i następne cytaty: Albert Schädlin, *Evangelium und Gewalt. Eine Predigt über Matth. 5, 38–42*, „Neue Wege. Blätter für religiöse Arbeit”, Jg. 9, Januar 1915, s. 16–23.

Tekst kazania ukazał się w styczniowym numerze pisma pod znajomo nam brzmiącym i źle kojarzącym się tytułem „Nowe Drogi” – „Neue Wege”. W odróżnieniu od późniejszego polskiego miesięcznika, który był „organem teoretycznym i politycznym” Komitetu Centralnego partii, zuryski miesięcznik nosił podtytuł „Kartki pracy religijnej”. Źródła jednak były podobne. Redaktor „Neue Wege”, szwajcarski teolog protestancki Leonhard Ragaz (1868–1945) postulował zbliżenie między chrześcijaństwem a ruchem robotniczym i w roku 1912 wstąpił do partii socjaldemokratycznej.

Do publikacji w „Neue Wege” nawiązał bezpośrednio pastor Adolf Bolliger (1854–1931, były profesor teologii i rektor Uniwersytetu Bazylejskiego, który zrezygnował z katedry, by objąć zuryską parafię Neumünster) w kazaniu z 7 lutego 1915 roku, które ukazało się pod znamienym tytułem *Jesus a służba wojskowa. Kazanie przeciwko naszym antymilitarystom* w jego książce pod równie bojowym tytułem *Jesus a wojna*.

Adolf Bolliger też zaczyna od Tołstoja i powiada, że berneński pastor zapewne prawidłowo odgadł jego odpowiedź na zadane pytanie. Sam jednak, uważając Tołstoja za „wielkiego pisarza, ale trochę mniejszego filozofa i świeckiego kaznodzieję”<sup>5</sup>, zalicza go, wraz z Kierkegaardem i Nietzschem, do rzędu ekscentryków, i do jego poglądów podchodzi ostrożnie, bez uwielbienia. Bardziej od Tołstoja interesuje go, co na temat wojny miał do powiedzenia Jezus i czy rzeczywiście w omawianym fragmencie Ewangelii św. Mateusza wzywał swoich uczniów do odmowy „dopomożenia ojczyźnie w najwyższej potrzebie”.

Pastor Bolliger zastanawia się następnie, co Jezus uczyniłby dziś (A.D. 1915) i powiada dosłownie: „Czy gdyby dziś powrócił i gdyby należał do narodu z powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, czy uchyliłby się od walki jako bezwzględny przeciwnik wojny, czy

---

<sup>5</sup> Ten i następne cytaty: Adolf Bolliger, *Jesus und der Kriegsdienst. Eine Predigt gegen unsere Antimilitaristen*, w: tegoż, *Jesus und der Kried. Reden und Abhandlungen*, Konstanz [1915], s. 58–74; pierwodruk: „Neue Zürcher Zeitung” 1915, nr 397.

też wzięłyby w niej udział? Dla wielu współczesnych chrześcijan myśl o tym, że wzięłyby udział w walkach, jest nie do zniesienia. Jezus, który obsługuje karabin maszynowy [*Jesus, der ein Maschinengewehr bedient*] i w ten sposób sieje śmierć i zagładę w szeregach wroga – Jezus, który odpala torpedę i w ten sposób pogrąża w otchłani nieprzyjacielski okręt wraz ze wszystkimi ludźmi i szczurami na pokładzie jest dla nich czymś niemożliwym do wyobrażenia”.

Obraz Chrystusa z karabinem maszynowym, wzmocniony obrazem Chrystusa odpalającego torpedę i zatapiającego okręt został tu użyty w celach polemicznych. Bolliger powiada bowiem dalej, że gdyby owi współcześni chrześcijanie, którzy sobie tego nie mogą wyobrazić, mieli rację, gdyby wszyscy młodzi chrześcijanie odmawiali udziału w wojnie, ojczyzna zostałaby opuszczona w potrzebie i miałyby prawo „traktować chrześcijan jako zdrajców”.

Obraz Chrystusa za kaemem powraca w polemicznym dwugłosie między redaktorem pisma „Neue Wege” Leonhardem Ragazem a szwajcarskim teologiem Emilem Brunnerem, jaki ukazał się w lipcowym numerze pisma pod tytułem *O Królestwie Bożym i świecie doczesnym. Wymiana myśli*. Brunner (1889–1966) był podówczas sojusznikiem Karla Bartha, w latach dwudziestych obaj formułowali podstawy teologii dialektycznej, ich drogi miały się rozjeść w roku 1934.

Otóż Ragaz, krytykujący tych teologów, którzy obok niektórych filozofów, literatów i polityków należą do „podżegaczy wojennych”, pisze, nie wymieniając nazwiska Bolligera: „To, do czego posuwają się oni w sofistycznym religijnym uzasadnianiu wojny i jej okropieństw, jest doprawdy straszne. Kiedy jeden z nich, w dodatku Szwajcar, doszedł w końcu do tego, że postawił Jezusa przy karabinie maszynowym [*schließlich dazu gelangt ist, Jesus an das Maschinengewehr zu stellen*] i gdy ktoś wzdraga się przed tą myślą, on nazywa to oznaką dekadentckiej słabości, to ważny jest tu fakt, że występując jako *enfant terrible* wypowiedział tylko ostatnie słowo bardzo rozpowszechnionego sposobu myślenia – że też musiał to być akurat teolog, który wziął na swe sumienie to, co na moje wyczucie jest najobrzyd-

liwszym bluźnierstwem wobec Chrystusa, jakie znam, bluźnierstwem, na które nie pozwoliliby sobie żaden generał”<sup>6</sup>.

Pastor Bolliger był wniebowzięty. W swej apologii chwalił się: „Prof. Ragaz [...] poświęcił mi parę przyjaznych linijek: oskarżył mnie o najobrzydliwsze bluźnierstwo wobec Chrystusa”<sup>7</sup>. Po Chrystusowemu przyjąwszy zniewagę, swoim zwyczajem ruszył do ataku. Zarzuciwszy Ragazowi naśladowanie podniosłego, patetycznego stylu *Tako rzecze Zaratustra* z dumą ujawnił, że to on, Adolf Bolliger, pastor parafii Neumünster jest tym nienazwanym szwajcarskim teologiem, który ośmielił się postawić Jezusa za karabinem maszynowym. Co do meritum sprawy stwierdził, że mówiąc o narodzie z powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, miał na myśli naród niemiecki (do książki Bolligera dołączony jest, dodajmy, traktat polemiczny pod znamienym tytułem *Deutschlands Recht [Prawo Niemiec]*). I szedł w zaparte: „Zarzuca się, że [Jezus] nie może i nie będzie walczył przy użyciu takich okropnych narzędzi jak karabiny maszynowe, torpedy i podobne im bronie. Panie Profesorze, niech Pan nie będzie śmieszny! Dmuchawkami na groch nie pokona się wrogów ojczyzny. Także staromodne strzelby skałkowe nie zapewniają dziś zwycięstwa. Jeśli chce naprawdę pomóc ojczyźnie, musi walczyć taką bronią, jaka obecnie przy straszliwym uzbrojeniu wrogów umożliwia zwycięstwo. [...] Kto wyrzeka się skutecznej, choćby najstraszniejszej broni, ten wydaje ojczyznę na zagładę”<sup>8</sup>.

Identyczne sformułowanie pojawia się też u Karla Bartha, w latach 1911–1921 pastora w wiosce Safenwil (kanton Argowia), w jego wykładzie *Der Wille Gottes und der Krieg [Wola Boża i wojna]*, wygłoszonym 5 marca 1916 w stowarzyszeniu robotniczym w pobliskim Rohr. W drugiej części wykładu, rozważając kwestię związku między Wolą Bożą a wojną, Barth przytacza trzy „powierzchowne odpowiedzi”:

<sup>6</sup> Emil Brunner, Leonhard Ragaz, *Von Gottesreich und Weltreich. Ein Gedankenaustausch*, „Neue Wege” 1915, nr 2, s. 262–282, cyt. ze s. 276.

<sup>7</sup> Adolf Bolliger, *Jesus und der Kriegsdienst. Eine Abwehr*, w: tegoż, *Jesus und der Krieg...*, dz. cyt., s. 75.

<sup>8</sup> Tamże, s. 77–78.

że wojna jest niezbadanym dopustem Bożym, że jest Bożym zamysłem i że jest karą Bożą za grzechy ludów. Drugą z tych odpowiedzi rozwija: „Wojna Bożym zamysłem, Bóg pragnął dla narodów tej nieuniknionej wojny, a zatem Bóg w wojnie jest za ojczyzną. Powrót do wielobóstwa i zrozumiały pogląd: teraz słowo należy do diabła. Jezus za karabinem maszynowym [*Jesus am Maschinengewehr*]?”<sup>9</sup>.

Ta skrótowa formuła w jasny sposób określa stanowisko przyszłego wybitnego teologa. Znak zapytania wskazuje, że chodzi o ironiczną puentę, o absurdalny obraz Chrystusa obsługującego śmiertcioną broń. Wykład w Rohr wyznacza linię rozwojową, na przedłużeniu której znajdzie się deklaracja z Barmen (30 V 1934), w której Barth wraz z Dietrichem Bonhoefferem opowiedzą się przeciwko podporządkowywaniu kościołów Trzeciej Rzeszy a Führerowi przeciwstawiają Chrystusa („Różne urzędy w Kościele nie uzasadniają panowania jednych nad drugimi, lecz oznaczają wykonywanie służby, która została powierzona i nakazana całemu Kościołowi. Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby wolno było Kościołowi nadawać sobie lub dawać innym przyzwolenie na narzucanie przywódców, którzy staliby poza tą służbą”<sup>10</sup>). Konsekwentnie Barth odmówił złożenia przysięgi na wierność Hitlerowi i powrócił z Niemiec do Szwajcarii. Dalszy krok tej ewolucji to złożona przez Bartha w roku 1938 deklaracja, że żołnierze walczący z Trzecią Rzeszą są obrońcami chrześcijaństwa.

Powyższe przykłady zaczerpnięte zostały z kazań, artykułów i polemik teologiczno-publicystycznych, jakie toczyły się w Szwajcarii w czasie I wojny światowej. Stempowski, który okres I wojny światowej spędził w tym kraju, studiując na uczelniach Genewy, Zurychu i Berna, mógł sformułowanie o Chrystusie za karabinem maszynowym zapamiętać z lektury gazet i dyskusji z kolegami ze studiów. Możliwe wszakże, że tamte polemiki przypomniawszy mu lektura prasy niemie-

<sup>9</sup> Karl Barth, *Vorträge und kleinere Arbeiten 1914–1921* [=Gesamtausgabe. Abteilung 3], Band III, in Verbindung mit Friedrich–Wilhelm Marquardt hrsg. von Hans-Anton Drewes, Zürich 2012, s. 262.

<sup>10</sup> *Deklaracja z Barmen*, pkt 4, przeł. Dariusz Bruncz, „Magazyn Teologiczny Semper Reformanda”, 2004.

ckiej w roku 1930, kiedy to George'owi Groszowi wytoczono proces o bluźnierstwo z powodu rysunku, na którym przedstawił Jezusa na krzyżu w masce gazowej i z kośćmi do gry w dłoni.

Jakiś anonimowy teolog nadesłał wówczas list do redakcji „Berliner Tageblatt”, który został opublikowany pod tytułem *Jezus za karabinem maszynowym* z komentarzem redakcji: „Pewien teolog nadesłał nam z okazji procesu George'a Grosza następujące bardzo istotne wyjaśnienia”<sup>11</sup>. Autor zaczyna: „Kiedy proces przeciwko George'owi Groszowi za chwilę będzie ciągnął się dalej, może to wspomnienie przyczyni się do rozjaśnienia i ocenienia sprawy. W czasie wojny pojawiło się nieoczekiwane to wyobrażenie: Jezus za karabinem maszynowym. Było ono kolportowane przez zwolenników wojny: Jezus, gdyby żył obecnie, nie wahałby się bronić swej ojczyzny nawet za pomocą karabinu maszynowego. Skąd to przyszło? Przyszło od pewnego Szwajcara”. I opowiada o kazaniu „z całego serca dobrze do nas Niemców nastawionego pastora w Zurychu nazwiskiem Bolliger”. Nie ma potrzeby przywoływania tu jego streszczenia znanych nam wywodów Bolligera, zawartych w jego kazaniu i w apologii. Ważna jest konkluzja: „Tyle pastor Bolliger. Występuje on zatem za Jezusem nie tylko z maską gazową, ale wręcz z najokropniejszym gazem bojowym. Ponieważ jest to skuteczne narzędzie do obrony ojczyzny. Aby walczyć z taką postawą Grosz namalował swój obraz. Nadaje on wyobrażeniu, które ktoś inny wartościuje pozytywnie i opiewa w kazaniu jako wzór, kształt i barwy po to, by ludzkości, w tym chrześcijaństwu, to wyobrażenie zozydzić. Z prawnego punktu widzenia rzecz wygląda moim zdaniem tak samo w sprawie Bolligera i w sprawie Grosza: albo się obu potępi albo obu uniewinni”.

Gwoli ścisłości trzeba tu dodać, że pastor Bolliger nie mówił wprost o Chrystusie, stosującym gazy bojowe; autor listu wydedukował taki wątek z porównania do dmuchawy na groch. Nie całkiem ściśle są też

---

<sup>11</sup> *Jesus am Maschinengewehr*, „Berliner Tageblatt”, nr 368 z 7 VIII 1930, cyt. za przedrukiem w antologii: *Hintergrund. Mit den Unzuchtigkeits- und Gotteslästerungsparagraphen des Strafgesetzbuches gegen Kunst und Künstler 1900–1933*, Herausgegeben und kommentiert von Wolfgang Hütt, Berlin 1990, s. 242.

słowa o malowaniu obrazu i o barwach. Przedmiotem oskarżenia był bowiem rysunek Grosza, dziesiąty z teki *Hintergrund* [Tło] z roku 1927, opatrzony dewizą „*Maul halten und weiter dienen*” [„Stulić pysk i służyć dalej”].

Edytor antologii tekstów, dokumentujących stosowanie „paragrafów kodeksu cywilnego dotyczących nieobyczajności i bluźnierstwa przeciwko sztuce i artystom w latach 1900–1933”, której tytuł zaczerpnięto właśnie z owej teki rysunków Grosza, wskazuje na jeszcze jedno dzieło sztuki, przywołane przez berliński „Vorwärts” w związku ze wznowieniem sprawy Grosza, a mianowicie rysunek francuskiego karykaturzysty Faustina z lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa w pikielhaubie. Wolfgang Hütt interpretuje wątek „kapłana siejącego bomby i inne pociski”<sup>12</sup> metaforycznie (przypomina się tu sformułowanie Stempowskiego o zapalczywym pastarzu). Tak czy inaczej ofensywa prasowa odniosła skutek. 4 grudnia 1930 roku sąd berliński rozpatrujący sprawę o bluźnierstwo przeciwko artyście Groszowi i jego wydawcy Wielandowi Herzfelde oddalił zarzuty prokuratury i uniewinnił obu oskarżonych.

Wyobrażenie Chrystusa za kaemem odżyło po II wojnie w różnych regionach świata i w różnych wariantach. Wystarczy tu przypomnieć niemieckiego jezuitę z Raciborza Johannes Leppicha (1915–1992), który za swe krytyczne wystąpienia w czasach Adenauera zyskał przydomek „karabin maszynowy Pana Boga”, amerykańskiego kaznodzieję Billy’ego Grahama (ur. 1918), który taki sam przydomek zyskał m.in. dzięki tempu swoich kazań, południowoamerykańską teologię wyzwolenia i tytuł książki Kapuścińskiego *Chrystus z karabinem na ramieniu* (1975), czy wreszcie Sama Childersa (ur. 1962), który w Afryce zwalcza dziecięcą armię Josepha Kony’ego; Childers jest pierwowzorem bohatera filmu *Machine Gun Preacher*. Przykłady te, oczywiście późniejsze od artykułu Stempowskiego o Wittlinie, pokazują jak trwale bywają niektóre szokujące wyobrażenia.

<sup>12</sup> *Hintergrund...*, dz. cyt., s. 63.



### **Summary**

#### **Machine Gun Jesus. A gloss between literature, theology and art history**

In order to explain a mysterious sentence in an article by Jerzy Stempowski on Józef Wittlin's novel (published in the present issue of "CL") about a sermon on Jesus at a German machine gun, the author makes a survey of several sermons delivered and published in protestant Switzerland during the First World War (including one by the future famous theologian Karl Barth). Another possible source for this phrase by Stempowski is an article published in 1930 in "Berliner Tageblatt" during a lawsuit for blasphemy against the painter George Grosz, the author of a drawing representing Jesus on the Cross with a gas mask. The gloss ends with some remarks on the later use of the terms "Machine Gun Jesus" or "God's Machine Gun" (Johannes Lepich, Billy Graham, Ryszard Kapuściński, Sam Childers).